



Duchowa troska o ludzi w podeszłym wieku

Maria Uzar

Jesteśmy spokojni, szczęśliwi i radosni, gdy wszystko nam sprzyja. Doskonale radzimy sobie w każdej sytuacji, nie jesteśmy zależni od innych. Sami decydujemy o tym, na co przeznaczymy czas, którym dysponujemy. Ale on nieubłaganie upływa i stajemy się powoli coraz mniej aktywni. Zmienia się też hierarchia naszych wartości, bo już przecież wypełniliśmy nasze podstawowe zadania; wychowaliśmy dzieci, pracowaliśmy zawodowo na utrzymanie rodziny. Cieszyliśmy się, przechodząc na upragnioną emeryturę, że wreszcie sami będziemy decydować, na co przeznaczymy wolny czas. I pięknie, gdy rzeczywiście możemy go z pożytkiem dla siebie i innych wykorzystać. Tyle, że powoli tracimy sprawność fizyczną, pojawiają się ograniczenia ruchowe, potem umysłowe, a także choroby. Stajemy się zdani na pomoc osób sobie najbliższych; małżonka, dzieci, wnuków, w zależności od tego w jakiej sytuacji los nas stawia. Jak sobie radzić? Jak pomóc rodzicom coraz mniej sprawnym? To jest tak naprawdę chyba najtrudniejszy sprawdzian życia-

wy dla nas. Jest dobrze, jeśli żyje małżonek to razem łatwiej pokonywać trudności. Gorzej, gdy zostajemy sami, bo dzieci mieszkają i pracują daleko od nas lub za granicą.

W najtrudniejszej sytuacji są osoby już samotne, chore, które nie wychodzą z domu. Dla nich problemem jest wszystko, począwszy od codziennej toalety po zabezpieczenie posiłków, wizyty lekarza, zakupu leków i innych niezbędnych zakupów oraz kontaktów z ludźmi.

Często chorzy bardzo pragną uczestnictwa we Mszy św. Wiem jak trudno się pogodzić, że nie możemy już uczestniczyć we Mszy św. w kościele. Przeżywałam to razem z moją chorą, już nie chodzącą mamą. Problemem jest często nawet samo włączenie radia czy odbiornika telewizyjnego, żeby można było skorzystać z transmisji Mszy św. Domownicy lub opiekunowie, jeśli tacy są, powinni mieć świadomość, że choremu trzeba pomóc włączyć we właściwym czasie odbiornik radiowy lub telewizyjny, ustawić go tak, aby chory dobrze go



słyszał i widział (TV). Największą radością dla chorego jest obecność osoby towarzyszącej mu, w odbiorze transmisji.

Jeśli nie uda się znaleźć czasu na wspólny udział w transmisji radiowej lub TV, to znajdziemy przynajmniej chwilę czasu na wspólną modlitwę wtedy, gdy odwiedzamy chorego.

Oczywiście, nic i nikt nie zastąpi kapłana z Panem Jezusem lub szafarza Najświętszego Sakramentu. Sama świadomość, że kapłan przybędzie, jest dla chorego radosnym oczekiwaniem.

Bardzo utkwiała mi w pamięci taka sytuacja; kapłan poproszony telefonicznie o przyjazd do chorej, nie mógł do niej przybyć, bo był poza parafią, obiecał że przyjedzie jak tylko powróci do parafii (był w niej jedynym kapłanem). Tymczasem u chorej nastąpiło nagle pogorszenie stanu zdrowia: z trudem oddychała, wezwany do chorej lekarz, stwierdził, że nie jest w stanie już jej pomóc. Domownicy obserwowali chorą, która na dłuższy czas traciła oddech, potem leżała długo bez ruchu błada, złana zimnym potem. Gdy przybył kapłan, zastanawialiśmy się czy chora jeszcze żyje. Kapłan wielokrotnie pytał ją po imieniu – czy Pani mnie słyszy, kilkakrotnie - coraz głośniejsze. Po dłuższej chwili chora poruszyła oczyma, a potem błady uśmiech pojawił się na jej twarzy,

poruszyła się, przyjęła Najświętszy Sakrament, po chwili usnęła, spokojnie oddychając. Żyła jeszcze prawie trzy miesiące po tym zdarzeniu. Pytałam kapłana, czy spotkał się już kiedyś z taką sytuacją – tak odpowiedział – to się nieraz zdarza.

Ludzie chorzy bardzo pragną uczestniczenia we Mszy św. Gdy zaczyna się problem z poruszaniem o własnych siłach, obwiniają się, że nie są godni przyjęcia Komunii Świętej bez udziału we Mszy św.

„W rozdziale I – Rytuału - Komunia Święta i Kult Tajemnicy Eucharystycznej poza Mszą Świętą” napisano:

„Wypada, by ci, którzy z powodu przeszkody nie mogą brać udziału w sprawowaniu Eucharystii we wspólnocie wiernych, chętnie posilali się Eucharystią i w ten sposób czuli, że są zjednoczeni nie tylko z ofiarą Pana, lecz także z tą wspólnotą, która ich wspiera bratnią miłością”.

Jeżeli z ważnych i obiektywnych powodów nie możemy wziąć udziału we Mszy Świętej – nie musimy. Wówczas nie ciąży na nas również obowiązek oglądania transmisji radiowej, czy telewizyjnej. W kontekście liturgii emitowanej w jakichkolwiek mediach, nigdy nie ma mowy o obowiązku czy też koniecz-



ności, ale chodzi wyłącznie o nasze chęci i potrzeby duchowe.

Poza Mszą świętą osobom chorym można udzielać Komunii Świętej każdego dnia i o każdej porze dnia.

Informacja o transmisjach Mszy św. niedzielnych - telewizyjnych, z których najczęściej korzystają chorzy;

Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach - TVP 1 godz. 7:00

Telewizja Trwam – godz. 9:30 z kaplicy Cudownego obrazu MB Częstochowskiej na Jasnej Górze.

Informacja o transmisjach Mszy św. radiowych:

Program I Polskiego Radia w każdą niedzielę o godz. 9:00

Radio Maryja – od poniedziałku do soboty o godz. 7. 00 - z Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu.

Dziękujemy naszym Kapłanom, że mimo wielorakich obowiązków w parafii i poza nią, znajdują czas dla chorych, przynosząc im Najświętszy Sakrament i słowa pokrzepienia. „Bóg zapłać” za ten wielki Dar.

